

CHINY A NOWY ŁAD GOSPODARCZY W ŚWIECIE

Bogdan Góralczyk

Kryzys gospodarczy lat 2008-2009 stał się – jak można już dzisiaj ocenić – swego rodzaju katalizatorem zmian na światowej scenie gospodarczej. W niektórych opracowaniach mówi się wręcz o „nowym ładzie gospodarczym”, chociaż jego zręby nie są jeszcze do końca znane. Jednakże rysujące się procesy każą wskazywać, że – po pierwsze – „motorem” wyjścia z tego kryzysu okaże się zapewne region Azji-Pacyfiku; po drugie, najważniejszym „zwycięzcą” zachodzących zmian mogą okazać się Chiny, a – po trzecie – nadchodzi czas „wschodzących rynków” (*emerging markets*), które będą odgrywały znacznie większą rolę niż dotychczas i mogą przeobrazić się w równorzędnych partnerów państw Zachodu, dominujących dotychczas na światowej scenie przez ostatnie dziesięciolecia, a nawet stulecia. Tym samym, jeśli nic nie zachwieje procesów aktualnie odnotowywanych w światowej gospodarce i na scenie międzynarodowej, to można pokusić się o śmiałą tezę wyjściową, zgodnie z którą **po raz pierwszy od czasu wielkich odkryć geograficznych będziemy mieli do czynienia z relatywnym zmierzchem potęgi Zachodu oraz znacznym wzrostem potęgi „wylaniających się rynków”, często o pokolonialnym charakterze.**

Zmierzch „jednobiegunowej chwili”

Gdy rozsypywał się porządek zimnowojenny, zwany też „układem dwubiegunowym”, amerykański konserwatywny publicysta Charles Krauthammer znakomicie uchwycił nową sytuację, określać ją mianem „jednobiegunowej chwili” (*unipolar moment*).¹ W początkach lat 90. minionego stulecia nadszedł czas swoistego *Pax Americana*, bowiem Stany Zjednoczone Ameryki okazały się być nie tylko największym beneficjentem rozpadu ZSRR i całego bloku wschodniego, ale przede wszystkim wyłoniły się wówczas jako jedyne supermocarstwo, wręcz nowy hegemon na globalną skalę, któremu nikt nie mógł się przeciwstawić ani w sferze politycznej, ani strategicznej, gospodarczej, militarnej, czy naukowo-technicznej. Co więcej, Stany Zjednoczone dominowały w świecie nie tylko w wymiarze klasycznych atrybutów pojęcia siły, takich jak zbrojenia i potencjał gospodarczy,

¹ Ch. Krauthammer, „Unipolar Moment”, *Foreign Affairs: America and the World*, Winter 1990/91.

ale także w sensie „miękkiego oddziaływania” (*soft power*),² a więc – tak ważnych w obecnej dobie globalizacji i epoce nowej rewolucji naukowo-technicznej, zwanej informatyczną – wpływów w mediach, nauce, czy sferze idei oraz symboli. Przejawem tej nowej roli było głośnie, triumfalne w tonie, choć błędne w założeniu, postawienie przez Francisca Fukuyamę tezy o „końcu historii”.³ Miał powszechnie zapanować liberalno-demokratyczny porządek „na amerykańską modłę” (czy szerzej: zachodnią). Wydawało się, że dość długo nikt nie będzie w stanie tej amerykańskiej dominacji zakwestionować.

Jedynie najbardziej trzeźwi obserwatorzy sceny międzynarodowej przestrzegali, że tak daleko sięgająca i tak wszechstronna dominacja nie może być długotrwała. Jak przenikliwie prognozował w głośnej pracy *Wielka szachownica* Zbigniew Brzeziński: „... historyczna szansa, przed którą stoją Stany Zjednoczone jako główne mocarstwo światowe, z pewnością nie potrwa długo”.⁴ Również Charles Krauthammer w niemal równie głośnym jak pierwszy esej pt. „Powrót do jednobiegunowej chwili” na przełomie lat 2002/2003 zaczął rozważać odmienne opcje i pisać otwarcie o „kryzysie jednobiegunowości”.⁵ A Francis Fukuyama nie tylko wycofał się z poprzednio głoszonych tez, ale zaczął wręcz stawiać na koncepcje zupełnie odmienne od tradycyjnie liberalnych, opowiadając się m.in. za ponownym wzrostem siły państwa i zasadami suwerenności, podważanymi przez siły globalizacji.⁶

Co się stało? Wszystko wskazuje na to, że Stany Zjednoczone nie odrobiły w należyty sposób lekcji płynących z doświadczeń poprzednich wielkich mocarstw, które – jak wskazywał u progu „jednobiegunowej chwili” prof. Paul Kennedy z Uniwersytetu Yale – popadały w „imperialny przesyt” (*imperial overstretch, overreach*)⁷, tzn. sięgały po cele i zamierzenia nazbyt ambitne nawet w stosunku do ich niebywałego potencjału. Z czasem stawało się jasne, że chodzi tu przede wszystkim zaangażowanie za granicą, widoczne już od pierwszej wojny w Zatoce Perskiej, potem na Bałkanach, a znacznie zwiększone po 11 września 2001 r. w ramach ogłoszonej przez prezydenta George’a W. Busha „wojny z terrorem”. Jej symbolami stały się – amerykańskie w istocie, choć potem rozszerzane na szersze koalicje – interwencje w Iraku i Afganistanie. Tak oto w wymiarze międzynarodowym – jak pisał i to już w tytule

² Termin ukuty przez Josepha Nye Jr. Zob. jego: *Soft Power. The Means to Success in World Politics*, Public Affairs, New York 2004.

³ F. Fukuyama, *The end of History nad the Last Man*, Penguin Books 1992. Wersja polska: *Koniec historii*, Przekład T. Biedroń, M. Wichrowski, Zysk i S-ka, Poznań 1996.

⁴ Z. Brzeziński, *Wielka szachownica*, Z ang. przełożył T. Wyżyński, Świat Książki, Warszawa 1998, s. 272.

⁵ C. Krauthammer, „Unipolar moment revisited”, *National Interest*, Winter 2002/03, s. 9,10.

⁶ W sposób najbardziej spektakularny uczynił to w pracy *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Przekład J. Sekwański, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2005.

⁷ P. Kennedy, *The Rise and Fall of the Great Powers*, Random House, New York 1987, s.515.

książki – Francis Fukuyama, Ameryka znalazła się „na rozdrożu”.⁸ Tym bardziej, że jak wyliczył w początkach 2008 r. noblista Joseph E. Stiglitz ze współpracującą z nim Lindą J. Bilmes, koszty wojny w Iraku sięgnęły już wtedy, w ich ocenie, astronomicznej sumy 3 bilionów dolarów – i nadal rosły.⁹ Nie mniej kosztowne okazały się skutki drugiego zaangażowania, w Afganistanie, która to interwencja w 2009 r. stała się przedmiotem poważnych kontrowersji na amerykańskiej scenie politycznej.¹⁰

Na te procesy, związane z nadmiernym zaangażowaniem poza granicami kraju nałożyło się jeszcze drugie, jak się okazało, nie mniej, a może nawet jeszcze bardziej kosztowne zjawisko, jakim była nadmierna wiara amerykańska w rynek i jego siły, w ramach dominującej od lat 80. ubiegłego stulecia strategii neoliberalnej. Postawiono na „niewidzialną rękę rynku” oraz „rynek bez granic”. W efekcie sprawdziły się prognozy znanego spekulanta giełdowego, finansisty i filantropa George’a Sorosa, który już od lat przestrzegał przed ewentualnymi, groźnymi skutkami forsowania takiej strategii. Soros najpierw głośno ostrzegał przed groźnymi skutkami, jakie mogą płynąć z zachwiania równowagi na amerykańskim i międzynarodowych rynkach,¹¹ z tamtejszego życia nad stan i na kredyt, a następnie zaczął otwarcie pisać o tym, że w sensie gospodarczym mamy do czynienia z niczym innym, jak nadmuchaną do niespotykanych rozmiarów „bańką amerykańskiej dominacji”.¹² Innymi słowy, dawał on do zrozumienia, że amerykańska potęga, w tym wypadku gospodarcza, o której się tak dużo mówi, jest tylko pozorna, bowiem kraj boryka się z potężnymi deficytami i w dużej mierze żyje z kredytów.

Wydarzenia zapoczątkowane we wrześniu 2008 r., od upadku pokrytego patyną amerykańskiego giganta finansowego Lehman Brothers potwierdziły, niestety, prognozy G. Sorosa i wywołały wręcz kataklizm na światowych rynkach, z którego skutkami mamy do

⁸ F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dziedzictwo konserwatyzmu*, Przekład R. Staniecki, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006. Autor ten postawił wprost tezę: „Wojna w Iraku obnażyła niedostatki Stanów Zjednoczonych w roli życzliwego hegemonu”, s.140.

⁹ J.E.Stiglitz, L.J.Bilmes, „The Cost of Iraq War will cost USD 3 Trillion, and Much More”, *The New York Times*, 3 marca 2008.

¹⁰ Głównodowodzący siłami amerykańskimi w Afganistanie gen. S. McChrystal zażądał większego kontyngentu i zagroził wręcz rezygnacją ze stanowiska, jak ujawnił 20 września 2009 r. *The Washington Post*: „McChrystal: More Forces or ‘Mission Failure’”. Żądania te nie napotykają jednak entuzjazmu ze strony nowej administracji prezydenta Baracka Obamy, ponieważ – jak wyliczono w jednym z ważnych opracowań – koszty tego zaangażowania też są już dla USA b. wysokie i także stale rosną. Zob. „The Cost of War in Afghanistan”, www.nationalpriorities.org/auxiliary/costofwar/cost_of_war_afghanistan.pdf Ten wnikliwy raport sporządzono w kwietniu 2009 r. i oszacowano dotychczasowe koszty amerykańskie na 171,7 mld USD (dla porównania, koszty wojny w Iraku oszacowano na 656,1 mld USD, a więc niżej niż J. Stiglitz, ale uwzględniano tu tylko i wyłącznie wydatki wojskowe, bez społecznych i gospodarczych).

¹¹ G. Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu*, przełożył L. Niedzielski, Świat Książki, Warszawa 1999, s.173.

¹² G. Soros, *The Bubble of American Supremacy: Correcting the Misuse of American Power*, Allen&Unwin, New York 2004.

czynienia aż do chwili pisania tych słów i – jak można przewidywać – będziemy się z nimi borykali jeszcze przez dość długi czas.

Chiny idą w świat i proponują własne rozwiązania

Fakty związane z amerykańską potęgą, jej postępowaniem i zaangażowaniem, są na ogół dość dobrze znane, bowiem wnikliwe śledzenie atrybutów hegemonu bez wątpienia należy do obowiązków wszystkich pozostałych, skazanych na pozycję słabszego. Mówiąc inaczej, w naturalny sposób potęga przyciąga uwagę.

Tymczasem mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Stany Zjednoczone wyrosły na jedyne, niekwestionowane supermocarstwo w innym punkcie globu rozpoczął się proces, który w chwili obecnej już wywraca zaistniały porządek, a może go zmienić jeszcze bardziej. Chodzi o Chińską Republikę Ludową, która od grudnia 1978 r. poczęła odchodzić od komunistycznej ortodoksji i powoli przekształcać się w gospodarkę rynkową. Proces ten uległ znacznemu przyspieszeniu po upadku bloku wschodniego i rozpadzie ZSRR. Chiny wyciągnęły z tych wydarzeń należyłą lekcję, postanowiły jeszcze bardziej niż dotąd otworzyć się na świat i tym samym skorzystać z procesów globalizacji. Można wręcz postawić tezę, że tak jak w latach 80. ubiegłego stulecia ChRL konkurowała z ZSRR (oczywiście, dopiero tym spod znaku M. Gorbaczowa) o miano lidera reform w obozie komunistycznym, tak w latach 90. zmieniła strategię i azymuty. Kraj ten porzucił – klasyczne dla „realnego socjalizmu” – planowanie i wzmocniła rynek¹³ należytych odniesień szukając jednak nie w narzucanym przez Amerykanów, neoliberalnym z ducha „konsensusie waszyngtońskim”,¹⁴ lecz w doświadczeniach dalekowschodnich „gospodarczych tygrysów”, które przecież w znacznym stopniu były „chińskie z ducha”.¹⁵ Tym samym Chiny zaczęły budować swój własny model

¹³ Szerzej, dwa klasyczne studia Barry Naughtona – *Growing Out of the Plan. Chinese Economic Reform 1978-1993*, Cambridge University Press 1995; *The Chinese Economy. Transitions and Growth*, The MIT Press, Cambridge-Massachusetts, London 2007.

¹⁴ Najogólniej mówiąc, konsensus ten sprowadza się do promowania głębokiej prywatyzacji, szerokiego otwarcia rynków, usuwania barier w handlu i finansowej stabilizacji. Szerzej w literaturze polskiej: E. Halizak, „Ideowe problemy globalnego ładu liberalnego w gospodarce światowej – rola i znaczenie *Washington Consensus*”, w: *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*. Pod red. E. Halizaka, R. Kuźniara, J. Symonidesa, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz-Warszawa 2003.

¹⁵ Tezę tę znakomicie uzasadnia tom *Southeast Asia's Chinese Businesses in an Era of Globalization. Coping with the Rise of China*, Ed. By Leo Suryadinata, Institute of Southeast Asian Studies, Singapore 2006. Ważna jest również praca S. Seagrave, *Lords of the Rim. The Invisible Empire of the Overseas Chinese*, Morgi Books, London 1996. Obok oddziaływania formalnego i klasycznego, w sferze stosunków międzypaństwowych i w biznesie, istnieje jeszcze, też dość dobrze udokumentowane, chińskie oddziaływanie w świecie przestępczym. Zob. M. Booth, *The Dragon Syndicates. The Global Phenomenon of the Triads*, Bantam Books, London 2000. Jedno z najlepszych studiów o wpływie Chińczyków na region Azji Płd.-Wschodniej, wraz z tezą mówiąca o tym, że to właśnie napływowa ludność pochodzenia chińskiego była tam – i pozostaje do dziś – źródłem przedsiębiorczości i biznesu, zob. Wang Gunwu, *China and the Chinese Overseas*. Eastern University Press,

rozwojowy, które one same, na użytek wewnętrzny, określają mianem „socjalizmu o chińskiej specyfice”,¹⁶ a który jeden z zachodnich ekspertów, wykładający też w Pekinie, Joshua F. Ramo trafnie – choć chyba nieco na wyrost – nazwał „konsensusem pekińskim”.¹⁷

Co składa się na podstawowe założenia polityki rozwojowej tego państwa? Z analizy dokumentów chińskich oraz ocen zagranicznych wyłania się następujący, jak go nazywam, **chiński paradygmat rozwojowy**. Składają się nań następujące elementy:

- pragmatyczne, pozbawione ideologii podejście rządu do reform;
- trzeźwa ocena własnych możliwości i szans, połączona z chłodną kalkulacją nowych możliwości wyłaniających się na stale zmieniającej się arenie międzynarodowej;
- aktywny udział państwa w procesach gospodarczych, w przeciwieństwie do neoliberalnej ortodoksji opowiadającej się za „słabym państwem”;
- prowadzenie procesu rozwojowego przez silne państwo;
- silne państwo, jak podpowiada cała bogata chińska tradycja, może być tylko i wyłącznie wtedy, gdy stoją na jego czele świadome swych celów, znakomicie wykształcone i dobrze dobrane elity. Stąd można mówić o powrocie do merytokracji, tak bardzo widocznym w wypracowanym zgodnie z ideami „ojca reform” Deng Xiaopinga systemie rotacji kadr oraz, co ważniejsze, zastępowanie jednej generacji przywódców państwa drugą, za każdym razem młodszą i lepiej wykształconą;¹⁸
- świadome stosowanie zasady „rynek przed demokracją”, a więc trzymanie się formuły, zgodnie z którą reformy rynkowe mają poprzedzać wszelkie eksperymenty o charakterze demokratycznym;

Singapore 2003. O historycznych korzeniach tego fenomenu: C.P. Fitzgerald, *The Southern Expansion of the Chinese People*, White Lotus, Bangkok 1993.

¹⁶ Realia dość mocno przeczą oficjalnej retoryce, toteż ma chyba rację jeden z najwnikliwszych analityków chińskiej gospodarki, wykładający w USA chiński naukowiec Yasheng Huang, nadając bardziej odzwierciedlający rzeczywistość tytuł swej najnowszej pracy nt. chińskiego modelu gospodarczego: *Capitalism With Chinese Characteristics. Entrepreneurship and the State*, Cambridge University Press 2008.

¹⁷ J.C. Ramo, *The Beijing Consensus*, The Foreign Policy Centre, London, May 2004.

¹⁸ Obecne chińskie kierownictwo, skupione wokół szefa partii i głowy państwa Hu Jintao oraz premiera Wen Jiabao ma rządzić do lat 2012-13 (bo wprowadzono ograniczenie pełnienia najwyższych stanowisk w państwie do dwóch 5-letnich kadencji). Należy ono do *di si dai* („czwartego pokolenia”) przywódców, gdzie „pierwszym” byli ojcowie chińskiej komunistycznej rewolucji, z Mao Zedongiem, Zhou Enlaiem i Deng Xiaopingiem, drugie stanowili ludzie wytypowani przez Denga na następców, z szefem partii Hu Yaobangiem i premierem Zhao Ziyangiem, a trzecie kierownictwo w latach 90. z Jiang Zeminem i Zhu Rongji. Co ciekawe, na horyzoncie rysuje się już „piąta generacja przywódców”, w której pierwszoplanowe rolę mają odegrać Xi Jinping (prawdopodobny przyszły prezydent) oraz Li Keqiang (przyszły premier). Szerzej: Cheng Li, „China’s Economic Decisionmakers”, *The China Business Review*, March-April 2008. O strategicznych podstawach merytokracji w koncepcji Denga Xiaopinga zob. jego referat z 2 listopada 1979 r. „Kadra kierownicza wyższych szczebli powinna być promotorem kultywowania i rozwijania najlepszych tradycji partii”, w: Deng Xiaoping, *Chińska droga do socjalizmu*, Książka i Wiedza, Warszawa 1988, s.128-147.

- akceptacja podstawowych praw człowieka, rozumianych jednak w formule uniwersalnej, a więc z położeniem nacisku na wikt i opierunek, czyli na zagwarantowanie obywatelom podstawowych potrzeb w sensie materialnym, a nie – jak na Zachodzie – indywidualne wolności obywateli;
- neoautorytaryzm, oparty na przywracanych i dostosowywanych do wyzwań współczesności zasad, patriarchalnego z ducha konfucjanizmu, połączonego z zasadami komunitaryzmu, co łącznie stanowi zaprzeczenie indywidualistycznego liberalizmu;
- daleko idące, w chińskiej tradycji bezprecedensowe otwarcie na świat i tym samym korzystanie z procesów globalizacyjnych;
- w stosunkach z zagranicą trzymanie się tradycyjnych pięciu zasad pokojowego współistnienia (*pancha shila*), czyli głośne opowiadanie się za przestrzeganiem reguł suwerenności, integralności terytorialnej państw i ich samostanowienia oraz wzajemnego poszanowania.¹⁹

Chiny: katalog sukcesów

Korzystając z zasad takich, jak te wymienione powyżej, Chiny postawiły na strategię powolnej budowy statusu mocarstwa, postępując ostrożnie i uważnie na arenie wewnętrznej, a na arenie zewnętrznej porządkując stosunki ze wszystkimi sąsiadami oraz dążąc do pokojowej współpracy ze wszystkimi możliwymi partnerami.²⁰ Dzięki stosowaniu tego typu metod Chiny odnotowują – jak dotąd – niebywałe sukcesy o charakterze gospodarczym, których można przytoczyć ogromną wprost ilość (czym zresztą, co zrozumiałe, władze w Pekinie chętnie szermują). Z naszego punktu widzenia, ograniczmy się tylko do kilku podstawowych wskaźników dowodzących tezy, że reformujące się i otwarte na świat Chiny wyrastają na nową potęgę gospodarczą i nowy samodzielny biegun na arenie międzynarodowej. Oto podstawowe wskaźniki tezę tę uzasadniające:

- Ocenia się, że w okresie reform (*gaige*) i „otwarcia na świat” (*kaifang*), czyli od grudnia 1978 r. do grudnia 2008 r. wzrost PKB sięgał przeciętnie 9,5 proc. i nawet w 2009 r., gdy cały świat pogrążył się w stagnacji i kryzysie, a wiele państw doświadczyło recesji, wzrost

¹⁹ Zestaw sporządzony na podstawie: Yasheng Huang, *Capitalism With Chinese...*, op.cit.; R. Peerenboom, *China Modernizes. Threat to the West or Model for the Rest?*, Oxford University Press 2007; D. Shambaugh, *China's Communist Party. Atrophy and Adaptation*, University of California Press 2008; Tu Chunyou, Li Zuoqin, Hu Wei, *The Process of Marketability and a Harmonious Society*, Foreign Languages Press, Beijing 2007; Wang Heping, Jiang Caiyun, *Government Transformation and Construction of a Harmonious Society*, Foreign Languages Press, Beijing 2007; J. F. Ramo, *The Beijing Consensus*, op. cit.

²⁰ Zob. cenna książka nt. nowej chińskiej strategii w polityce zagranicznej: *Power Shift. China and Asia's New Dynamics*, Ed. By D. Shambaugh, University of California Press 2005. Postawiono w niej wręcz tezę, że nowy, w dużej mierze budowany dzięki inicjatywom chińskim porządek na terenie Azji, jest budowany na konsensusie i konsultacjach, s.349. Nie trzeba dodawać, że jest to zupełnie nowa jakość na tym kontynencie, jeszcze do niedawna targanym wieloma wewnętrznymi konfliktami oraz wojnami.

PKB w Chinach może nawet przekroczyć 8 proc., a więc będzie najwyższy na globie.²¹ W sumie daje nam to **bezprecedensowy wzrost w historii i na skalę światową**, bo chodzi przecież o najludniejsze państwo świata, liczące ponad miliard 350 mln mieszkańców. Jest w pełni zrozumiałe, że tak dynamiczny wzrost musi pociągać za sobą daleko idące skutki – i to w wymiarze globalnym.

- Zgodnie z wytyczanymi celami, od roku 1980 do roku 2000 ChRL miała czterokrotnie zwiększyć wartość swego PKB.²² U progu obecnej dekady założenia te ponowiono, zakładając kolejny czterokrotny wzrost PKB w latach 2000-2020, przy czym tym razem, co było istotnym *novum*, mówiono równocześnie o czterokrotnym wzroście PKB na głowę mieszkańca. Cel taki postawił przez Chinami i Chińczykami w styczniu 2002 r. ówczesny szef partii i prezydent Jiang Zemin.²³ Istotne jest to, że te ambitne założenia – jak dotychczas – były realizowane – i to z nawiązką. **Już latach 2004-05 mówiono, że gospodarka chińska jest 9-krotnie większa niż ta u progu reform.²⁴ Obecnie, według niektórych ocen, jest już ona 10-krotnie większa niż u progu reform.²⁵** Stąd też często stawiana jest teza, iż historia świata nie знаła dotychczas takiego przypadku, by tak wielkie masy ludzi wzbogaciły się w tak krótkim czasie.²⁶ Wzrost ten zdecydowanie wyprzedza swą dynamiką sukcesy notowane wcześniej u innych dalekowschodnich gospodarczych „tygrysów”,²⁷ a przecież chodzi o kraj wśród nich nieporównanie ludniejszy.

²¹ Wnikliwej analizie chińskiego wzrostu dokonał prof. Carsten A. Holz z Hongkong University of Science and Technology w pełnym ważnych szczegółów opracowaniu *China's Economic Growth 1978- 2025: What We Know Today in China's Economic Growth Tomorrow*. Zob. <http://ihome.ust.hk/~socholz/Growth/Holz-China-Growth-2Nov05-web.pdf> Tezę, że wzrost w ChRL w 2009 r. może być większy niż się spodziewano potwierdził nawet podczas wizyty w tym kraju we wrześniu 2009 r. prezes Banku Światowego Robert Zoellick. Zob. *China Playing Important Role in Steadying World Economy*, Zoellick Sas”, Beijing, September 2, 2009. Dostępne na: www.worldbank.org Wcześniejsza ocena Banku Światowego mówiła o wzroście rządu 6,5 proc. Analiza zob: *China's economy holding up well despite major hit from global financial crises*. <http://web.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/NEWS/0,,contentMDK:22105631~pagePK:6425753~piPK:437376~theSitePK:4607,00.html>

²² Takie cele postawiono na XII zjeździe Komunistycznej Partii Chin (KPCh) we wrześniu 1982 r. Zob. *The Twelfth National Congress of the CPC*, Foreign Languages Press, Beijing 1982, p.19.

²³ W trakcie programowego wystąpienia 14 stycznia 2002 r., kiedy to zaproponował on budowę „społeczeństwa powściągliwego dobrobytu” (*xiaokang shehui*). Zob. *Jiang Zemin Wenxuan. Di San quan* (Dzieła wybrane Jiang Zemina, cz.III), Renmin Chubanshe, Beijing 2006, s.413.

²⁴ W. Hutton, *The Writing on the Wall. China and the West in the 21st Century*, Little-Brown, New York 2006, s.4.

²⁵ J. Fenby, *Chiny. Upadek i narodziny wielkiej potęgi*, tłumaczenie J. Wąsiński, J. Wołk-Łaniewski, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2009, s.33,

²⁶ Tamże.

²⁷ Według jednego z wiodących ekonomistów znanego Banku UBS, Jonathana Andersona: PKB Chin w latach 1978-2007 rósł w tempie 9,9 proc. rocznie, a więc pobiły rekord Japonii, której wzrost w latach 1960-1995 wynosił „tylko” 8 procent oraz innych dalekowschodnich „tygrysów”: Hongkongu (7,8 proc. w tym samym czasie), Płd. Korei (8,3), i Singapuru (8,9). Dane te przytoczono podczas debaty tego znanego ekonomisty z nie mniej znanym politologiem wywodzącym się z Chin, a wykładającym w USA prof. Harvardu Minxin Pei'em. „The Color of China”, www.nationalinterest.org z 3 marca 2009.

- Bezprecedensowy wzrost gospodarczy pociągnął za sobą **powrót Chin do roli znaczącego mocarstwa gospodarczego w świecie**. Chociaż Chinom daleko jeszcze do pozycji, jaką zajmowały przed okresem, jakie oni sami uznają za „stuletnie poniżenie” (*bai nian guochi*), a więc sprzed „wojen opiumowych”, kiedy to – w 1820 r. – wytwarzały 32,4 proc. światowego PKB, to jednak trend został odwrócony. Udział Chin w światowym PKB bezustannie spadał, do 23,2 proc. w r. 1890, 5 proc. w r. 1950, i również ok. 5 proc. w r. 1978, u progu reform, to obecnie sięga on już ok. 9,5 proc. światowego PKB i stale, dynamicznie rośnie.²⁸ Warto przy tym podkreślić, że **według danych dotyczących światowego nominalnego PKB, Chiny aktualnie wychodzą na drugą pozycję, po USA, wyprzedzając Japonię, a według rozliczeń tzw. Purchasing Power Parity (PPP, czyli siły nabywczej), są już drugą gospodarką świata (trzecią, jeśli liczyć UE jako jedność) już od dość dawna (od 1999 r.).**²⁹ Z danych tych wynika, licząc według kursów nominalnych, że podczas gdy udział dwóch największych gospodarek świata, USA i UE, oscyluje wokół 20 proc. całości światowego PKB każda z osobna, tak legitymujące się pod tym względem obecnie na tym samym poziomie Chiny i Japonia mają ten udział mniej więcej trzy razy niższy, a więc nie sięgający 10 proc. światowego PKB (w liczbach absolutnych, USA i UE legitymują się, według różnych danych, dochodami rzędu 14,5 – 18 bln USD, podczas gdy Chiny i Japonia, według tych samych wyliczeń, mają te dochody rzędu 4,3 do 4,9 bln USD).³⁰

- W 2009 r., mimo zawirowań na światowych rynkach i odnotowanego spadku własnego eksportu, z którym jednakże w drugiej połowie roku kraj radził już sobie coraz lepiej,³¹ **Chiny wyprzedziły Niemcy i stały się największym eksporterem na globie**. Jeszcze na koniec 2008 r. na czele tej listy znajdowały się Niemcy, eksportujące na sumę 1 530 mln dolarów, wyprzedzając Chiny (1 465), USA (1 377) i Japonię (0 776 8).³² Już wcześniej Chiny stały się nie tylko największym państwem eksportującym na globie,³³ ale też motorem wzrostu eksportu w całym regionie, którego udział – według jednej z analiz IMF – w całym

²⁸ Dane z historii na podstawie klasycznego już studium A. Magnusona, *Chinese Economic Performance in the Long Run*, Development Studies Centre, OECD, Paris 1998, s.40. Dane o aktualnym PKB z zestawień IMF, World Bank oraz *CIA Fact Book*, w: [http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_countries_by_GDP_\(PPP\)](http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_countries_by_GDP_(PPP))

²⁹ To na podstawie danych z 2008 r., zebranych przez IMF, Bank Światowy oraz CIA (*Factbook*). Zestawienie tabel z dochodami nominalnymi: [http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_countries_by_GDP_\(nominal\)](http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_countries_by_GDP_(nominal))
Zestawienie według siły nabywczej: [http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_countries_by_GDP_\(PPP\)](http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_countries_by_GDP_(PPP))

³⁰ Tamże. Tabela dochodów nominalnych.

³¹ „China Export Decline Slows as Global Recovery Strengthens”, Bloomberg News, 14 października 2009, na stronie: <http://www.bloomberg.com/apps/news?pid=20601087&sid=aJ63liwW.1xM>

³² Dane za: <http://www.mapsofworld.com/world-top-ten/world-top-ten-exporting-countries-map.html>

³³ „China beats Germany to take world trade crown”, na stronie „The Daily Telegraph”, 15 października 2007: <http://www.telegraph.co.uk/finance/markets/2818273/China-beats-Germany-to-take-world-trade-crown.html>

światowym eksporcie wzrósł w okresie 1992-2007 z 15,2 do 23,7 procent.³⁴ O dynamice tego kraju niech świadczy fakt, że według danych WTO, Chiny wkroczyły do pierwszej dziesiątki największych państw handlujących w świecie dopiero w 1998 r.³⁵ a **ich udział w światowym handlu szybko rośnie w okresie reform i podniósł się z poziomu poniżej 1 proc. u progu reform do ponad 6 proc. obecnie**³⁶ – i nadal dynamicznie rośnie. O skali tej dynamiki niech świadczy fakt, że podczas gdy u progu reform i otwarcia obrotu handlu zagranicznego ChRL zamykały się sumą niewiele przekraczającą 20 mld dolarów, to w roku 2000 wynosiły już one 474,3 mld dolarów, w 2005 – 1 421,6, w 2007 – 2 173,8 mld dolarów³⁷ i w roku 2008 – 2 561,6 mld dolarów.³⁸

- Niezwykle istotny jest fakt, że w ostatnich latach Chiny regularnie odnotowywały ogromne dodatnie saldo z największymi partnerami handlowymi, takimi jak USA czy UE. W przypadku tych pierwszych, w 2005 r. przekroczyło ono sumę 200 mld USD, a na koniec roku 2008 r. zamknęło się sumą 266,3 mld dolarów.³⁹ W przypadku UE proces był podobny. W 2008 r. Unia odnotowała z Chinami deficyt w handlu w wysokości 169,2 mld euro (chiński eksport do UE – wyniósł 247,6 mld euro, zaś eksport UE do Chin – 78,4 mld euro).⁴⁰

- W takim kontekście nie może dziwić fakt, że **Chiny wyrosły na państwo posiadające największe rezerwy finansowe na globie**. Na koniec 2008 r., według tamtejszych oficjalnych danych, sięgnęły sumy 1 946 bilionów dolarów,⁴¹ a na koniec września 2009 r. wzrosły do sumy 2 275 biliona dolarów.⁴²

- Chiny mogą się poszczycić także innymi sukcesami. Są na przykład największym na świecie producentem węgla i stali, zdecydowanie wyprzedzającym inne państwa na tej liście,⁴³ są też największym na świecie producentem cementu.⁴⁴ Chiny dominują również na rynku zabawek dziecięcych, elektroniki użytkowej (produkują np. dwie trzecie światowej

³⁴ „China in the International Financial Crisis”, IMF 13 grudnia 2008, na stronie:

<http://ablog.typepad.com/citifc/2008/12/the-share-of-developing-countries-in-world-trade.html>

³⁵ „China Enters Top Ten in the World”, *Beijing Review*, No 13, 1998.

³⁶ Na podstawie danych Banku Światowego: www.worldbank.org

³⁷ Dane na podstawie niezwykle wiarygodnych zestawień Amerykańsko-Chińskiej Izby Biznesu, zawartych na jej stronie internetowej: www.uschina.org

³⁸ Na podstawie danych: *Statistical Communiqué of the People's Republic of China on the 2008 National Economic and Social Development*, http://news.xinhuanet.com/english/2009-02/27/content_10908292.htm8

³⁹ Dane na podstawie zestawień Amerykańsko-Chińskiej Izby Biznesu (US-China Business Council) na jej stronie: <http://www.uschina.org/statistics/tradetable.html>

⁴⁰ Dane zebrane z oficjalnej strony: www.ec.europa.eu

⁴¹ *Statistical Communiqué...*, op.cit.

⁴² Na podstawie danych TV Bloomberg, jak w przypisie 31.

⁴³ Szczegóły zob. http://en.wikipedia.org/wiki/Steel_production_by_country

⁴⁴ Zob. statystyki dotyczące największych producentów cementu na świecie, z których jednoznacznie wynika, że Chiny znacznie wyprzedzają drugie pod tym względem Indie, nie mówić już o innych producentach: <http://www.mapsofworld.com/minerals/world-cement-production.html>

produkcji fotokopiarek, odtwarzaczy DVD, czy kuchenek mikrofalowych),⁴⁵ a ostatnio coraz częściej mówi się o nich jako najdynamiczniejszym rynku pod względem sprzedaży i produkcji samochodów osobowych.⁴⁶

- O skali otwarcia na świat dobrze świadczy też fakt, że **skumulowane FDI na obszarze ChRL pod koniec 2008 r. przekroczyły sumę 2 bilionów dolarów.**⁴⁷ W sensie otwarcia swoich rynków Chiny zdecydowanie wyprzedzają Japonię i najwyraźniej również pod tym względem naśladują doświadczenia innych dalekowschodnich gospodarczych „tygrysów”, opierających budowę swego PKB na handlu i inwestycjach.

- Ogół tych sukcesów prowadzi do coraz częstszych prognoz, zgodnie z którymi, przy zachowaniu ostatnio notowanych tendencji, Chiny w ciągu najbliższej dekady mogą wyrosnąć na najważniejszą gospodarkę świata. W latach 2009-10 wyprzedzą one Japonię, a po następnej dekadzie mogą wyprzedzić też USA (oraz UE traktowaną jako całość). Tendencje te odnotowuje poniższa Tabela I.

Tabela I: Udział w światowym PKB (wg kursu PPP)

	1995	2007	2020	2030
USA	21,7	19,4	18,3	16,6
Chiny	5,5	10,1	17,7	22,7
Japonia	8,3	6,0	4,6	3,6
Indie	3,1	4,3	6,9	8,7
Rosja	2,8	2,9	3,1	2,7
UE-27	24,5	20,8	18,6	15,6
Francja	3,6	3,0	2,5	2,1
Niemcy	3,4	3,1	2,9	2,5

Źródło: Na podstawie badań porównawczych Banku Światowego: Ch. Grant and K. Barysch, *Can Europe and China Shape a New World Order?*, Centre for European Reform, London, May 2008, s. 3

⁴⁵ Szerzej na ten temat: John Farndorn, *China Rises. How China's Astonishing Growth Will Change the World?*, Virgin Books, London 2007, s.4.

⁴⁶ Według aktualnych danych, największym producentem samochodów w świecie jest Japonia (ponad 8,5 mln sztuk rocznie), przed Niemcami (ponad 5 mln) i niewiele im ustępującymi USA. ChRL jest na tej liście dopiero 11 z ponad 1 mln sztuk produkowanych rocznie, ale warto zauważyć, że jeszcze przed kilku laty w ogóle nie była notowana na tej liście. Zob. „Car production (most recent) by country”, na stronie: http://www.nationmaster.com/graph/ind_car_pro-industry-car-production

⁴⁷ Na podstawie danych chińskiego Ministerstwa Handlu. Zob. *FDI Inflows 1984-2008* <http://www.chinability.com/FDI.htm>

Chiny: katalog problemów

Dość powszechne w niektórych kręgach przekonanie o tym, że rola Chin w światowej gospodarce będzie w najbliższych latach, a może dekadach zdecydowanie rosła,⁴⁸ jest jednak tonowane poprzez zestawienie niemal całego **katalogu problemów i trudności** przed jakimi reformujące się ciągle Chiny jeszcze stoją. Spróbujmy je przedstawić w najbardziej skondensowanej formie. Wśród najważniejszych nierozstrzygniętych lub nierozwiązanych kwestii należałoby wymienić przede wszystkim:

- pogłębiającą się **sprzeczność** (niektórzy mówią nawet o „przepaści”) **między zreformowaną już gospodarką a „zamrożonym” systemem politycznym państwa**, w wyniku czego ChRL jawi się na obecnej scenie jako swoista hybryda socjalistyczno-kapitalistyczna;
- ogromne koszty szybkiego rozwoju notowane w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, w wyniku czego Chiny uchodzą **za jedno z najbardziej zanieczyszczonych państw**, borykających się z bezprecedensowymi wyzwaniami w tej sferze;
- równie **ogromne koszty społeczne szybkiego rozwoju**, przejawiające się m.in. w tym, że rozsypała się poprzednia sieć świadczeń socjalnych, prowadząc do bezprecedensowego rozwarstwienia społeczeństwa oraz stratyfikacji regionalnej. Według powszechnie przyjmowanego wskaźnika rozwarstwienia społecznego, współczynnika Gini, komunistyczne z nazwy Chiny są dzisiaj bardziej rozwarstwione niż USA, będące przecież kolebką liberalnej formy kapitalizmu;
- dotychczasowy chiński model rozwojowy charakteryzuje się, jak to ujął jeden z chińskich socjologów wykładających w USA, prof. Yan Sun, **paradoksem szybkiego rozwoju połączonym z wysoką korupcją** – jedną z wyższych w świecie. A warto przy tej okazji przypomnieć, że to właśnie walka z korupcją i skorumpowanymi urzędnikami były jednymi z ważniejszych przyczyn, które wyprowadziły na ulice studentów w Pekinie wiosną 1989 roku;
- **ChRL okresu reform nie stała się państwem prawa**, choć wprowadzono przez minione trzy dekady wiele nowych przepisów i uregulowań, przede wszystkim w sferze gospodarczej. Partia pozostaje poza kontrolą (społeczną i prawną), przeobraża się z klasycznej partii komunistycznej w partię władzy, a nierozzerwalnie związane z jej uprzywilejowaną rolą w państwie są takie zjawiska jak wszechobecna korupcja, czy też fenomen „książątek”

⁴⁸ W ocenie znanego promotora „wartości azjatyckich” w świecie, dziś profesora a wcześniej dyplomaty, Kishore Mahbubani z Singapuru, w r. 2050 trzy z czterech największych gospodarek świata będą wywodziły się z Azji, a porządek ten będzie przedstawiał się wówczas następująco: Chiny, USA, Indie, Japonia. K. Mahbubani, *The New Asian Hemisphere. The Irresistible Shift of Global Power to the East*, Public Affairs, New York 2008, s.51,52.

(*taizidang*), a więc dzieci wysoko postawionych polityków i oficjeli szybko lądujących na intratnych stanowiskach czy to w biznesie, czy zarządzaniu państwem;

- ostatnio głoszone hasła obecnej ekipy, pod wodzą prezydenta Hu Jintao i premiera Wen Jiabao, mówiące o „naukowym rozwoju”, „harmonijnym społeczeństwie” (*hexi shehui*) i otwarcie nawiązujące do promowanej przez ONZ strategii „zrównoważonego rozwoju” (*sustainable development*) dowodzą, że kierownictwo państwa dostrzega istniejące zagrożenia i stara się im wyjść naprzeciw;⁴⁹

- począwszy od połowy minionej dekady, Chiny wyraźnie postawiły na rozgrywanie dwóch kart – **nacjonalizmu oraz zasad konfucjanizmu**. Ten ostatni, po latach „lewackich” ataków na niego, a potem zapomnienia, wyraźnie przywrócono do łask. Wraz z hasłami mówiącymi o konieczności budowy „harmonijnego społeczeństwa” możemy natomiast mówić, że od połowy niniejszej dekady Chiny jak najbardziej świadomie wracają do tradycyjnego paradygmatu, zgodnie z którym państwo jest monopartyjne, a rządzi nim partia o przekonaniach i wartościach konfucjańskich,⁵⁰ a więc już nie tylko komunistyczna.

Jednakże sytuacja w państwie jest pod koniec pierwszej dekady XXI stulecia na tyle skomplikowana i niejednoznaczna, że na temat przyszłości Chin, ich modelu rozwojowego i dalszych sukcesów i postępów toczą się zażarte boje, w ramach których trudno znaleźć wyłaniający się konsensus. Najbardziej charakterystyczne cechy tych „chińskich dylematów” można by ująć następująco:

1. Naukowcy wywodzący się z ChRL na ogół przewidują, że nastąpi dalszy dynamiczny rozwój kraju, co najmniej do trzeciej dekady obecnego stulecia włącznie. Twierdzą bowiem, że kraj czerpie jeszcze ze swych niebywałych, ogromnych zasobów. Równocześnie są oni jednak ostrożni w prognozowaniu nadzwyczajnych sukcesów i wskazują na zagrożenia wewnętrzne na dalszej drodze reform (takie jak bezrobocie, napięcia socjalne, szczególnie na wsi, konsekwencje sprywatyzowanej nauki w szkołach, w tym podstawowych, czy ochrony zdrowia i in.). Mówiąc krótko, Chińczycy wewnątrz kraju prognozują swoją przyszłość w jasnych barwach, choć z zastrzeżeniami i ostrożnie.⁵¹ Doskonale wiedzą bowiem, jak wiele nierozwiązanych wyzwań jest jeszcze przed nimi.

⁴⁹ Szerzej: B. Góralczyk, *Chiński feniks. Paradoksy rosnącego mocarstwa*, Sprawy Polityczne, Warszawa 2009.

⁵⁰ J. Needham, *Wielkie miareczkowanie. Nauka i społeczeństwo w Chinach i na Zachodzie*, przeł. I. Kałużyńska, PIW, Warszawa 1984, s.224.

⁵¹ Na udokumentowanie tych tez zob. Hu Angang, *Zhongguo Da Zhanlue* (Wielka strategia Chin), Zhejiang Renmin Chubanshe, Hangzhou 2003; Tenże, *Zhongguo Jueqi zhi Lu* (Mapa drogowa chińskiego wzrostu), Beijing Daxue Chubanshe 2007; Men Honghua, *Zhongguo: Daguojueqi* (Chiny: wyłaniające się mocarstwo),

2. Wśród obserwatorów Chin (z wewnątrz i zewnątrz) daje się dostrzec charakterystyczne pęknięcie: najbardziej optymistycznie patrzą w przyszłość ekonomiści, podczas gdy politologowie czy prawnicy są o wiele bardziej wstrzemięźliwi.⁵²
3. Świat zachodni, tak polityczny, jak akademicki (nie mówiąc już o mediach) jest w ocenach Chin i zachodzących w nich aktualnie procesów ambiwalentny, podzielony, skonfundowany i niepewny. Jedni prognozują coraz większe chińskie wpływy, podczas gdy inni – mimo notowanych przez ten kraj, bezprecedensowych sukcesów – postrzegają przyszłość ChRL jedynie w ciemnych barwach, powołując się na tamtejsze sprzeczności, niekonsekwencje i wyzwania.⁵³

Na podstawie tego, co powiedziano powyżej można konkludować, że rola Chin ostatnio zdecydowanie i bezdyskusyjnie rośnie. Jednakże niepewności związane z tamtejszą sytuacją wewnętrzną, a przede wszystkim wynikające z faktu, iż chińska transformacja nie została jeszcze zakończona i wiąże się z koniecznością rozwiązania w najbliższej przyszłości jeszcze wielu dylematów, każą nam prognozować przyszłą rolę Chin na arenie międzynarodowej ostrożnie i wstrzemięźliwie. Jedynie dalsze sukcesy, jak w minionych trzech dekadach, mogą jednoznacznie prowadzić do dalszego umocnienia ich roli i – w konsekwencji – nadania im statusu supermocarstwa, być może na równi z USA, do niedawna jedyne go hegemonu na globie.

Poszukiwanie nowego ładu

Jak wszystko na to wskazuje, co najmniej cztery nakładające się nawzajem na siebie procesy sprawiają, iż pod koniec pierwszego dziesięciolecia XXI stulecia, zaledwie w dwie dekady po upadku „porządku dwubiegunowego”, rozpoczęła się rozległa debata na temat „nowego ładu światowego (gospodarczego)”, który ponownie ma być wielobiegunowy.

Na te procesy składają się: 1. zmierzch porządku jednobiegunowego, będący efektem amerykańskiego „imperialnego przesytu” („wojna z terrorem”, Irak, Afganistan); 2. rozpad ZSRR a potem żmudna – i trwająca do dziś – obudowa mocarstwowego statusu

Zhejiang Renmin Chubanshe, Hangzhou 2004. Obaj ci, bardzo znani i wpływowi w Chinach autorzy dowodzą, że Chiny będą kroczyły ścieżką szybkiego wzrostu jeszcze co najmniej do lat 2020-25.

⁵² Jaskrawym dowodem na tę tezę może być, wspomiana powyżej (przypis 27) dyskusja między ekonomistą J. Andersonem a politologiem Min Xinpei'em. Ten ostatni dał wyraz swym wątpliwościom co do dalszej przyszłości Chin w pracy *China's Trapped Transition. The Limits of Developmental Autocracy*, Harvard University Press 2006.

⁵³ Dobrze te dylematy eksponuje cytowana już praca J. Fenby, *Chiny. Upadek i narodziny...*. Op.cit. Szerzej na ten temat w pracy pod red. B. Góralczyka, *Polska-Chiny. Wczoraj, dziś, jutro*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, a szczególnie w tekstach D. Mierzejewskiego i B. Góralczyka.

Rosji przez prezydenta, dziś premiera Władimira Putina⁵⁴; 3. analizowana tutaj nowa rola Chin na arenie międzynarodowej będąca przede wszystkim efektem ich bezprecedensowego wzrostu i gospodarczych sukcesów; 4. idące w ślad za Chinami „wyłaniające się rynki” (*emerging markets*) – w tym tak wielkie i dynamiczne, jak Indie czy Brazylia.

Jak dotychczas, poszukiwania tego nowego ładu (przede wszystkim gospodarczego, choć nie tylko) idą równolegle w kilku kierunkach. Mniej więcej w tym samym czasie, gdy wybuchł kryzys na światowych rynkach w USA pojawił się koncepcja utworzenia **G-2**, a więc swego rodzaju tandemu amerykańsko-chińskiego, który miałby w największym stopniu decydować o najważniejszych procesach gospodarczych w świecie. Za „ojca” tego pomysłu uchodzi znany ekonomista Fred C. Bergsten, który wyszedł z takim pomysłem na podstawie wcześniejszego, wnikliwego opracowania nt. gospodarki chińskiej sporządzonego przez dwa renomowane ośrodki waszyngtońskie: Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych oraz Instytut Gospodarki Międzynarodowej.⁵⁵ Na podstawie tego samego opracowania, które F. Bergsten następnie uaktualnił,⁵⁶ również Zbigniew Brzeziński przyjął koncepcję G-2, do której najwyraźniej przekonał przynajmniej część nowej administracji prezydenta Baracka Obamy. Kiedy jednak przedstawił tę koncepcję w styczniu 2009 r. na jednej z konferencji w Pekinie, została ona tam przyjęta raczej chłodno.⁵⁷ Strona chińska najwyraźniej dobrze pamięta jeszcze strategiczne dyrektywy wizjonera obecnych reform, Deng Xiaopinga, który zalecał swoim następcom, by „nie wychodzili przed szereg”, „nie zostawali liderami”

⁵⁴ Temat ten pozostaje poza głównym nurtem niniejszych rozważań. Nie można jednak nie odnotować, z punktu widzenia analizy takiej jak ta, opartego na rosnącym autokratyzmie (rodem z wzorców chińskich, ale też bogatych własnych) oraz eksporcie surowców powrotu Federacji Rosyjskiej na arenę międzynarodową w pierwszej dekadzie XXI w. jako liczącego się gracza. Zob. np. A. Orban, *Power, Energy, and the New Russian Imperialism*, Praeger Security International, Westport-Connecticut, London 2008 (tu o surowcach jako narzędziu potęgi i oddziaływania) oraz B. Reitschauer, *Putin. Dokąd prowadzi Rosję?* Przełożył M. Zeller, Świat Książki, Warszawa 2005.

⁵⁵ *China – The Balance Sheet. What the World Needs to Know Now About the Emerging Superpower*, Public Affairs, New York 2006. Oprócz F. Bergstena studium opracowali Bates Gill (dzisiaj dyrektor renomowanego SIPRI w Sztokholmie), Nicholas R. Lardy oraz Derek Mitchell.

⁵⁶ F. Bergsten oraz Charles Freeman, Derek Mitchell i N. R. Lardy, *China's Rise: Challenges and Opportunities*, Peterson Institute for International Economics, Washington 2009. Z. Brzeziński określił to opracowanie, na jego okładce, jako „najlepszy pojedynczy tom o Chinach, którego zawsze używam podczas przygotowań do wizyt w tym kraju”.

⁵⁷ Z. Brzeziński znajdował się w dużej amerykańskiej delegacji, w skład której wchodził także m.in. Henry Kissinger i Brent Snowcroft. Spotkała się ona z najważniejszymi chińskimi przywódcami, m.in. Hu Jintao, Wen Jiabao i Xi Jinpingiem. Z. Brzeziński publicznie przedłożył pomysł utworzenia G-2 na konferencji w Pekinie 13 stycznia 2009. *Asia Times*, 22 kwietnia 2009: http://www.atimes.com/atimes/China_Business/KD22Cb01.html Otwarcie skrytykował ten amerykański pomysł ambasador Chin w Tokio, Cui Tiankai, mówiąc: „Chiny nie mają takiego potencjału, by kontrolować połowę globu”. Zob. „China cool on idea of „G-2” with US, Says Beijing envoy”, www.spacewar.com/reports/China_cool_on_idea_of_G-2_with-US_says_Beijing_envoy_999.html

świata i pretendowali do silniejszych niż są w rzeczywistości.⁵⁸ Inaczej mówiąc przestrzegali ich, by nie wpadli w pułapkę „imperialnego przesytu”.

Jak dotychczas nie spotkała też większego poparcia idea utworzenia **G-3**, a więc triumwiratu złożonego z USA, UE i Chin, który miałby decydować o przyszłych losach gospodarki świata, chociaż idea ta nieformalnie cieszy się większą sympatią w Pekinie niż koncepcja G-2.⁵⁹

Zarówno G-2, jak G-3 są koncepcjami zachodnimi. Warto jednak podkreślić, że niektóre pomysły rodzą się również w Chinach, a część z nich ma także wyraźnie antyzachodnie ostrze. Do najważniejszych z nich należałoby zaliczyć, zrodzoną z dialogu chińsko-rosyjskiego **Szanghajską Organizację Współpracy** (*Shanghai Cooperation Organization* - SCO),⁶⁰ która ma co prawda znaczenie przede wszystkim w sferze bezpieczeństwa (jako że jedną z ważniejszych sfer jej działalności jest zwalczanie ekstremizmu i terroryzmu). Ze względu na swój specyficzny skład, jak też charakter działalności, jest już ona nazywana w niektórych kręgach „anty-NATO”,⁶¹ jako że zrzesza takie państwa jak Chiny, Rosja, Kazachstan, Kirgistan, Uzbekistan i Tadżykistan, a wśród obserwatorów są Indie, Iran, Mongolia i Pakistan. Organizacja ta poświęca jednak coraz więcej uwagi współpracy gospodarczej (przede wszystkim w dziedzinie surowców, w które tak bogate są jej państwa członkowie, a Chiny w związku z programem modernizacji i reform potrzebują ich coraz więcej), a także kulturalnej czy naukowo-technicznej.⁶²

Inne przedsięwzięcie, na które koniecznie należałoby zwrócić uwagę, to zainaugurowany w grudniu 2005 r. w Kuala Lumpur **Szczyt Azji Wschodniej** (*East Asian Summit*- EAS) doroczne spotkania najważniejszych gospodarek regionu Azji i Pacyfiku, obejmujące dziesiątkę państw członkowskich Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN), ze spotkań których wyłoniła się ta koncepcja, oraz trzech najsilniejszych azjatyckich gospodarek regionu, Chin, Japonii i Korei Południowej (co już wcześniej sformalizowano w formule ASEAN+3). Na szczyty te zapraszane są również Indie,

⁵⁸ Deng przedłożył tę koncepcję w głośnej w Chinach „strategii 24 znaków”. Szerzej na jej temat: K. Mahbubani, *The New Asian Hemisphere...*, op.cit., s.224.

⁵⁹ Z taką koncepcją wystąpił w maju 2009 r. publicysta Dawid Gorset. Została ona przedstawiona na łamach wydawanego w Pekinie tygodnika *Beijing Review*: „Not a G-2 but a Trio”, *Beijing Review*, No 21., May 28, 2009. Gorset określił USA, Chiny i UE jako trzy najważniejsze siły określające stan obecnej gospodarki świata.

⁶⁰ Zob. oficjalną stronę internetową tej organizacji w językach angielskim, chińskim i rosyjskim:

<http://www.sectsc.org/>

⁶¹ Cohen, Dr. Ariel. (24 October 2005). "Competition over Eurasia: Are the U.S. and Russia on a Collision Course?", *The Heritage Foundation*; Sznajder, Ariel Pablo, *China's Shanghai Cooperation Organisation Strategy*, University of California Press, May 2006

⁶² Szerzej na jej temat: http://en.wikipedia.org/wiki/Shanghai_Cooperation_Organisation

Australia i Nowa Zelandia, a także Rosja.⁶³ Wielu obserwatorów zwraca uwagę na brak w tej konfiguracji Stanów Zjednoczonych. Podkreśla się nawet, nie bez słuszności, że dotychczasową Wspólnotę Pacyfiku utożsamianą z procesem APEC (*Asia-Pacific Economic Cooperation*),⁶⁴ może zastąpić Wspólnota Wschodnioazjatycka, czyli właśnie integracja w formule ASEAN+3 oraz Szczyty Azji Wschodniej⁶⁵

Innym niedawno zainaugurowanym procesem, któremu należałoby obecnie wnikliwie się przyglądać, jest współpraca czterech największych „wyłaniających się rynków”, czyli Brazylii, Chin, Indii i Rosji, która została już sformalizowana jako **BRIC**. Ugrupowanie to zorganizowało już pierwsze spotkanie na szczycie w rosyjskim Jekaterinburgu w połowie czerwca 2009 roku.⁶⁶ Zwraca się uwagę, że te cztery państwa, ostatnio tak bardzo dynamiczne w wymiarze gospodarczym, obejmują połowę ludzkości, a także, co istotne, posiadają aż 45 proc. światowych rezerw walutowych.⁶⁷

Wydaje się natomiast, że znacznie bardziej ostrożnym należy być w stosunku do idei wspólnego rynku Chin i Indii, którą hinduski badacz Jagdish N. Sheth⁶⁸ określił mianem **Chindia** i co spotkało się z dużym echem na arenie międzynarodowej. Chociaż nie ma żadnych wątpliwości, że to właśnie te dwa najludniejsze państwa świata są aktualnie najdynamiczniejszymi *emerging markets* na globie, a literatura na ten temat jest już znaczna,⁶⁹ to jednak – jak się wydaje – istniejące pomiędzy tymi dwoma kolosami napięcia i zaszłości nie pozwolą na ich harmonijną współpracę.⁷⁰ Dość szybko rośnie również literatura dowodząca tego, iż obserwatorzy i analitycy hinduscy, a w ślad za nimi tamtejsi politycy, z dużą dozą podejrzliwości obserwują obecny szybki wzrost chińskiej

⁶³ Szerzej: http://en.wikipedia.org/wiki/East_Asia_Summit

⁶⁴ Zainicjowaną w 1989 r. przez Australię i Japonię. Strona oficjalna: <http://www.apec.org/apec.html>

⁶⁵ W literaturze polskiej: E. Halizak, *Wspólnota Pacyfiku a Wspólnota Wschodnioazjatycka*, Żurawia Papers, Zeszyt 8, ISM UE, Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 2006.

⁶⁶ „BRIC’s Yekaterinburg Summit”, <http://www.nowpublic.com/world/brics-yaketenaburg-summit>

⁶⁷ <http://www.india-server.com/news/bric-summit-to-frame-response-to-global-7645.html>

⁶⁸ Jagdish N. Sheth, *China Rising. How China and India Will Benefit Your Business*, Tata McGraw Hill, New Delhi 2008.

⁶⁹ Np. Tarun Khanna, *Billions of Entrepreneurs. How China and India Are Reshaping Their Futures and Yours*, Harvard Business School Press, Boston 2007; Fareed Zakaria, *The Post-American World*, W.W.Norton and Co., New York 2008 – wydanie polskie: *Koniec hegemonii Ameryki*, Wydawnictwo Media Lazar, Warszawa 2009. To ostatnie wydawnictwo wydało też cenną pracę Robyn Mredith, *Chiny i Indie. Supermocarstwa XXI wieku*, Warszawa 2009. W literaturze polskiej: *Chiny- Indie. Ekonomiczne skutki rozwoju*, red. K. Kłosiński, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.

⁷⁰ Te „zaszłości historyczne” wiążą się z dwustronnym konfliktem w 1962 roku. Szerzej na jego temat zob. J.W. Garver. „China’s Decision for War with India in 1962”, w: *New Directions in the Study of China’s Foreign Policy*, Ed. By A.I. Johnston, R.S. Ross, University of California Press, Stanford 2006. Stałym przedmiotem kontrowersji jest też kwestia Tybetu i fakt, że duchowy przywódca tybetański Dalajlama przebywa w Daramsali na terenie Indii.

potęgi gospodarczej na globie.⁷¹ Z powyższych względów, jak się wydaje, bardziej realna jest ich współpraca w szerszej formule, czy to BRIC, czy EAS.

Patrząc z obecnej perspektywy nie ma natomiast żadnych wątpliwości, że najciekawszym i najlepiej rokującym na przyszłość procesem w ramach budowy nowego porządku gospodarczego na świecie jest idea G-20. Co charakterystyczne i ważne, narodziła się ona mniej więcej w tym samym czasie, co najnowszy głęboki kryzys na światowych rynkach. W pewnym sensie może być więc także traktowana jako jego pokłosie. Do pierwszego spotkania na szczycie w ramach tego ugrupowania doszło w listopadzie 2008 r. w Waszyngtonie.⁷² Istotny jest skład G-20, która obejmuje dotychczasowe najsilniejsze gospodarki świata, spotykające się w ramach G-7 (lub G-8, z Rosją) oraz największe „wyłaniające się rynki”. Zwrócono też uwagę na to, by reprezentowane były na tych spotkaniach wszystkie kontynenty.⁷³

Dwa następne spotkania na szczycie, w Londynie (2 kwietnia 2009) i w Pittsburghu (24-25 września 2009)⁷⁴ dowodzą, że proces szybko nabrał rozmachu, cieszy się poparciem wszystkich zainteresowanych i może być nawet załączkiem „nowego Bretton Woods”, a więc nowego ładu instytucjonalnego w gospodarce światowej, zastępującego „instytucje Bretton Woods” (IMF, Bank Światowy i in.), jakie odzwierciedlały porządek w świecie po II wojnie światowej.

Następne spotkanie G-20 na szczycie planuje się w czerwcu 2010 r. w Korei Południowej, ale warto zwrócić uwagę, że oprócz spotkań na szczycie rozpoczęto już proces spotkań w innej formule, podobnej do tej jak w IMF i Banku Światowym, a więc na szczeblu ministrów finansów i prezesów banków narodowych państw członkowskich. Do pierwszego tego typu spotkania doszło w ST. Andrews na terenie Wlk. Brytanii 6-7 listopada 2009 roku. Planuje się już następne tego typu.⁷⁵

Z dotychczasowego przebiegu prac G-20 wynika, że to nowo kształtujące się ugrupowanie stawia sobie za cele ważne zadania, kluczowe z punktu widzenia przyszłości planety, takie jak:

⁷¹ Jaskrawy przykład tego typu argumentacji: Prem Shankar Jha, *Managed Chaos. The Fragility of the Chinese Miracle*, Sage Publications, New Delhi 2009.

⁷² Opis i wyniki zob. http://en.wikipedia.org/wiki/2008_G-20_Washington_summit

⁷³ W skład G-20 wchodzi: USA, Francja, Wlk., Brytania, Niemcy, Włochy, Japonia, Kanada, Rosja (G-8) oraz Arabia Saudyjska, Argentyna, Australia, Brazylia, Chiny, Indie, Indonezja, Korea Płd., Meksyk, RPA, Turcja i UE traktowana jako jeden podmiot (w formule Prezydencji oraz Komisji). Na specjalnych prawach „gości” w szczytach uczestniczą też Hiszpania i Holandia.

⁷⁴ Opis i oceny na oficjalnej stronie: <http://www.g20.org/>

⁷⁵ „G20 agrees to maintain support for global recovery”, http://news.xinhuanet.com/english/2009-11/08/content_12407856.htm

- poszukiwanie nowego ładu instytucjonalnego w gospodarce światowej;
- wyprowadzenie gospodarki światowej z kryzysu i załamania z lat 2008-09, za pomocą „nadzwyczajnych rozwiązań w sferze makroekonomii i wsparcia finansowego”, w tym na przykład środków stabilizacyjnych na rzecz IMF (specjalne środki na ten cel gotowe są przeznaczyć Chiny oraz inne „wschodzące rynki”);
- zagwarantowanie stałego, zrównoważonego wzrostu w gospodarce światowej, poprzez wypracowanie specjalnego programu ramowego na rzecz silnego i zrównoważonego wzrostu (*Framework for Strong, Sustainable and Balanced Growth*), jaki ma być gotowy do kwietnia 2010 i zaakceptowany na kolejnych szczytach w czerwcu i listopadzie 2010 (rozważa się m.in. ograniczenie „kominów finansowych” dla bankierów);⁷⁶
- znalezienie sposobów finansowania nowych rozwiązań i technologii w celu walki z ociepleniem klimatu, w tym także w świetle spodziewanych końcowych ustaleń szczytu klimatycznego ONZ Kopenhadze w grudniu 2009 r.;
- wypracowanie nowych mechanizmów i standardów kontroli finansowej w celu uniknięcia kolejnych zawirowań na światowych rynkach finansowych.⁷⁷ Chodzi nie tylko o to, by „stymulować, aby wyjść z recesji”,⁷⁸ ale też o poszukiwanie bardziej dalekosiężnych rozwiązań.⁷⁹

Dotychczasowe doświadczenia z krótkiej, acz intensywnej działalności G-20 skłaniają do ostrożnego, choć optymistycznego wniosku, że spotkania w tej formule, bo nie jest to jeszcze proces zinstytucjonalizowany, przyczyniły się do wyjścia z najgłębszej fazy obecnego kryzysu na światowych rynkach, co ogłosił gospodarz spotkania na szczycie w Pittburghu, prezydent Barack Obama.⁸⁰ Zdają się one też dobrze rokować na przyszłość, bowiem – jak wszystko na to wskazuje – proces został uruchomiony we właściwym momencie, a dobór uczestników też wydaje się być właściwy.⁸¹

Konkluzje

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Na podstawie strony oficjalnej G-20, jak w przypisie 74.

⁷⁸ Na podstawie wiadomości Informacyjnej Agencji Radiowej (IAR) z 7 listopada 2009. Na stronie: <http://www.bankier.pl/wiadomosc/G-20-bedzie-nadal-stymulowac-aby-wyjsc-z-recesji-2044674.html>

⁷⁹ „W. Brytania: ministrowie finansów G20 rozmawiają nt. banków i klimatu”, *Puls Biznesu* z 7 listopada 2009.

⁸⁰ „G20 ogłasza zwycięstwo nad kryzysem”, *Gazeta Wyborcza* z 25 września 2009.

⁸¹ Jak wiadomo, w Polsce fakt braku uczestnictwa w spotkaniach G-20 stał się przedmiotem kontrowersji na wewnętrznej scenie politycznej. Zob. „Donald Tusk ogłasza, że obecność Polski na szczycie w Waszyngtonie nie jest konieczna”. Wiadomość z 8 listopada 2008: <http://www.money.pl/gielda/wiadomosci/artypol/polska;w:g20;nie:warto;robic;awantury,133,0,384133.html> Nt. dalszych kontrowersji: „Graś: „Na szczycie G-20 Polska będzie reprezentowana przez czeską rezydencję UE”, *Gazeta Wyborcza* z 22 marca 2009.

Z obecnej, krótkiej jeszcze perspektywy można pokusić się o tezę, że kryzys na światowych rynkach z lat 2008-2009 stał się katalizatorem poważnej zmiany w światowym układzie sił, przede wszystkim w sferze gospodarczej. Wiodące dotąd prym Stany Zjednoczone straciły pozycję jedyne supermocarstwa, a w sensie gospodarczym świat ponownie stał się wielobiegunowy. W ramach tej nowej wielobiegunowości rysują się nowe konfiguracje oraz widoczne są nowe inicjatywy i przedsięwzięcia, pokrótce przedstawione w niniejszym opracowaniu.

Właśnie z powodu braku odpowiedniej perspektywy historycznej i należytego dystansu trudno jest jeszcze obecnie stwierdzić, które z tych przedsięwzięć okaże się najbardziej trwałe i efektywne. Jak dotychczas, nie jest pewne, czy pomysły dotyczące utworzenia G-2, G-3 czy Chindia zamienią się w prawdziwe przedsięwzięcia. Również pomysł współpracy w ramach BRIC jest jeszcze w fazie, by tak to ująć, raczkującej. Niewątpliwie godna dalszej wnikliwej uwagi jest działalność, także gospodarcza (ze względu na surowce!) SOE, a tym bardziej ciekawe będą dalsze losy gospodarczej współpracy w ramach ASEAN+3 oraz te, które będą zgodne z ustaleniami następnych EAS.

Z aktualnej perspektywy najciekawszym i – jak dotąd – najefektywniejszym pomysłem nowej współpracy wydaje się być G-20, która zaczyna się już rysować jako realna alternatywa nawet wobec dominującego na światowych rynkach od końca II wojny światowej „systemu Bretton Woods”. Nie jest jeszcze pewne, czy oba te systemy będą teraz obok siebie współistniały, czy też G-20 stopniowo przejmie zdania instytucji Bretton Woods (takie pomysły można już znaleźć w wypowiedziach niektórych chińskich polityków).

Spektakularny sukces G-20 (trzy spotkania na szczycie w ciągu roku) w pełni uzasadnia postawioną na początku niniejszego opracowania tezę, mówiącą o niebywałym wzroście znaczenia „wyłaniających się rynków” w tym nowym światowym łańdźcu gospodarczym, jaki właśnie się nam rysuje. Jeśli obecne tendencje zostaną utrzymane, a biorąc pod uwagę dynamikę największych z tych rynków, takich jak Chiny, Indie, Brazylia, czy nawet Indonezja, to wkrótce przyjdzie nam bodaj przyjąć za pewnik nie tylko relatywny spadek potęgi Zachodu, ale także ukształtowanie się nowego, naprawdę globalnego łańdźcu gospodarczego na świecie, z biegunami w takich miejscach, w których ich nie było przez ostatnie dziesiątki, a nawet setki lat.

Czy teza postawiona tuż powyżej, mówiąca o „zmierchu Zachodu” i rosnącej sile *emerging markets* zamieni się w samospełniającą przepowiednię, zależy przede wszystkim od głównego „rynku wschodzącego”, jakim są Chiny. Na dzień bieżący ocena

tego niebywałego fenomenu jest niebywale trudna i skomplikowana. Z jednej strony mamy bowiem na terenie ChRL dobrze udokumentowany bezprecedensowy wzrost gospodarczy w dziejach ludzkości, z drugiej jednakże tamtejszy model społeczno-gospodarczy jest najwyraźniej jeszcze niedopracowany, a cały proces tamtejszej transformacji jest niedokończony. Chiny muszą sobie najpierw poradzić z niebywałymi wyzwaniami, wywodzącymi się tak z ich przeszłości, w tym tej najnowszej w postaci ortodoksyjnego komunizmu, jak też nie mniejszymi problemami, jakie – co naturalne – wyłoniły się w trakcie procesu reform. Najważniejsze z tych wyzwań i dylematów zostały tutaj wskazane, choć, co zrozumiałe, wymagają one znacznie wnikliwszej i dogłębnej analizy.

Tak czy inaczej można jednak konkludować, że tylko pod warunkiem sukcesu Chin i ich transformacji będzie można mówić o ukonstytuowaniu się nowego ładu gospodarczego na świecie w formule „po Bretton Woods”, a więc bez dominującej roli USA, za to nadal z ogromną rolą USA, a także (ciągle pogłębiającej integrację) UE. Choć UE jest jedynym organizmem ponadnarodowym w tej konfiguracji, to właśnie ona oraz USA, chyba Chiny, a być może jeszcze Rosja lub Indie staną się ważnymi biegunami nowego multipolarnego porządku; takiego porządku, w którym dotychczasowe „wyłaniające się rynki” zamienią się w pełnokrwistych i pełnowartościowych graczy na światowej scenie. Dopiero najbliższe lata pokażą, czy tak rzeczywiście będzie. Obecnie notowane tendencje zdają się wskazywać, że tak właśnie może być. **Jednakże znaków zapytania, szczególnie wokół kluczowych w tej „układance” Chin jest jeszcze tak dużo, że trudno już dziś mówić o „nowym wielobiegunowym ładzie gospodarczym” jako o fakcie dokonanym.** To raczej wielce prawdopodobna perspektywa, aniżeli stan już utrwalony i istniejący.